OBRONA INTERESÓW POLSKICH GÓRNIKÓW
I ICH POKREWNYCH ZAWODÓW

Głos Górnika

ORGAN ZWIĄZKU GÓRNIKÓW ZJEDNOCZENIA ZAWODOWEGO POLSKIEGO

WYCHODZI 25-go KAŻDEGO MIESIĄCA

Nr. 9 KATOWICE, dnia 25-go września 1935 r. **Rok XXXII**

Zwycięstwo

W dniu 8. września br. członkowie Zjednoczenia Zawodowego Polskiego i Zjednoczenia Kolejowców Polskich spełnili swój obowiązek. Zresztą — nie mogło być inaczej. Jako karni członkowie i obywatele-Polacy, którym dobro Państwa leżało na sercu, nie mogli dać posłuchu zacietrzewionym partyjnikom. Bojkot wyborów na Śląsku spalił na panewce. Zohydzanie wyborów i rzucanie kubłów pomyj na głowy kandydatów Z. Z. P. a szczególnie p. Grajka, nie odniosły pożądanego skutku. Trójka enperowsko-chrześcijańsko-socjalistyczna przegrała na całej linji. Zwycięstwo odnieśli przywódcy Zjednoczenia Zawodowego Polskiego. Popiele, Sikorki, Kwiecińscy, Niemczyki i ich towarzysze z obozu arcychrześcijańsko-socjalistycznego ponieśli sromotną klęskę.

Członkowie Z. Z. P. i Z. K. P. odwrócili się od zbankrutowanych polityków. Na nic nie zdały się ohydne napaści na przywódców Z. Z. P. i Z. K. P. w „Sztandarze Pracy", w „Przyszłości", w „Demokracie", w „Obronie Ludu", w „Polonji" i „Gazecie Robotniczej". Szkoda było wydawać tyle pieniędzy na ulotki Sikorów, Kwiecińskich, Gacków i Stańczyków. Lud śląski osądził partyjników tak, jak na to zasłużyli. Członkowie Z. Z. P. i Z. K. P. mogą być dumni z osiągniętego zwycięstwa. Ogółem oddano na naszych kandydatów 196.000 głosów. Gdy doliczymy do tego jeszcze głosy członków naszych organizacyj, oddane na kandydatów obcych — poleconych przez nas, to zwycięstwo okazuje się imponujące. Podziemna robota partyjników raz na zawsze została pokrzyżowana. Sąd, wydany w dniu 8. września, stawia Sikorów, Kwiecińskich, Popielów, Gacków i Stańczyków poza nawias patrjotycznie myślącego społeczeństwa śląskiego. A sąd wydany na te jednostki przez członków Z. Z. P. i Z. K. P. jest jeszcze o wiele surowszy, ale niemniej sprawiedliwy.

Przywódcy Z. Z. P. znali lepiej nastroje panujące w szeregach swoich członków i spokojnie czekali na wynik głosowania, nie krzyżując nawet wywrotowej enperowskiej roboty tak, jak tego konieczność obrony interesów Z. Z. P. i Z. K. P. wymagała. Podziemna akcja Kwiecińskich, szerzona w salach Z. Z. P. i wśród członków naszych organizacyj w sposób perfidny, ordynarny i bezczelny, zupełnie zawiodła.

Gdyby nadesłani emperowcy-partyjnicy mieli jeszcze cośkolwiek osobistej ambicji, toby czemprędzej opuścili niewdzięczny tutejszy teren. Jeśli tego sami dobrowolnie nie uczynią dziś, to napewno w niezadługim czasie uczynią to pod przymusem.

Lud śląski nie da się już więcej okłamywać, a tem mniej członkowie naszych organizacyj. Prorocy warszawscy, toruńscy i chorzowscy przekonali się, że członkowie Z. Z. P. i Z. K. P. murem stoją przy swych przywódcach.

Cześć i uznanie członkom „Zjednoczenia Zawodowego Polskiego" i „Zjednoczenia Kolejowców Polskich"!

Konjunktura światowa w pierwszem półroczu 1935 roku

Zasadnicze cechy charakterystyczne ewolucji konjunkturalnej gospodarki światowej w ciągu pierwszych sześciu miesięcy r. b. nie odbiegają w poważniejszym stopniu od linji rozwojowej roku ubiegłego. Pierwsze półrocze r. b. stanowi pod względem konjunkturalnym przedłużenie r. 1934. Sytuacja gospodarcza świata kształtuje się jednakowoż ostatnio o tyle odmiennie, że podczas, gdy — po osiągnięciu z początkiem r. 1933 najniższego punktu kryzysowego — lata 1933 i 1934 cechował w większości ośrodków gospodarczych stosunkowo intensywny wzrost wytwórczości i obrotów, spadek bezrobocia, upłynnienie i potanienie pieniądza i kapitałów — to pierwsza połowa r. b. wskazuje na osłabienie tendencji dodatnich, na wyczerpanie zakresu środków, przy pomocy których usiłowano „nakręcać" konjunkturę.

Mimo tego, ewolucję konjunkturalną w pierwszem półroczu r. b. cechuje nadal wzrost wewnętrz-

nej produkcji i obrotów. Międzynarodowy wskaźnik wytwórczości przemysłowej przekroczył już z początkiem r. b. o 7% poziom z r. 1928. Temu dodatniemu objawowi towarzyszyły również inne, będące wynikiem ewolucji ostatnich 2 i pół lat. Bezrobocie światowe, które wzrosło z 7 miljonów w roku 1929 do 30 miljonów na wiosnę roku 1935, zmniejszyło się do tego czasu o około $^{1}/_{3}$. Ceny głównych surowców, któremi dokonywane są obroty na wszystkich rynkach międzynarodowych, posiadały tendencję zwyżkową i w dolarach odzyskały już połowę straty poniesionej w czasie kryzysu. Również ogólny poziom cen szeregu krajów zwyżkował, a rozpiętość pomiędzy cenami artykułów rolniczych a produktów przemysłowych zmniejszyła się poważnie.

Zapasy surowców i towarów uległy pewnemu zmniejszeniu w stosunku do okresu kryzysowego. Wskaźnik zapasów 12 najważniejszych międzynarodowych towarów masowych obniżył się od połowy marca r. 1932 o około 19%. Zwyżkowały również w pewnym stopniu kursy papierów wartościowych, „międzynarodowy" kurs akcji wzrósł okrągło o 53%, a papierów o stałem oprocentowaniu o około 24% w stosunku do najniższego punktu z r. 1932.

Myliłby się jednak ten, kto opierając się na powyższych, pomyślnych danych, doszedłby do wniosku, że rozwój konjunktur gospodarczych w obecnym okresie nie wykazuje wielu ciemnych stron, że jest oparty o zdrowe podstawy i że — w obecnym stanie rzeczy — rokuje dalszy pomyślny rozwój w przyszłości.

Pierwszem zasadniczem zastrzeżeniem, jakie można wysunąć w stosunku do obecnej ewolucji konjunkturalnej jest, iż ożywienie gospodarcze nie jest zjawiskiem powszechnem i jednolitem, obejącem całe gospodarstwo światowe, w wyniku samoczynnego działania automatycznych czynników sprowadzających ożywienie, ale że jest spowodowane lokalnemi, stosowanemi w różnych krajach z różnem nasileniem i powodzeniem — próbami „nakręcania" konjunktur, przy użyciu mniej lub więcej sztucznych środków. Stwierdzenie tego faktu posiada pierwszorzędne znaczenie dla ogólnej oceny rozgrywającej się obecnie na arenie gospodarczej wypadków. W żadnym okresie gospodarki kapitalistycznej ingerencja czynników publicznych w życie gospodarcze nie była taka silna. Decyduje to o pewnych specyficznych cechach obecnego ożywienia konjunkturalnego, oraz pociągnąć musi za sobą dalsze konsekwencje w przyszłości.

Sztuczność ożywienia konjunkturalnego, wywołanego manipulacjami walutowemi, kredytowemi, odgraniczaniem się od zagranicy itp., przyczyniła się w znacznej mierze do tego, że rozwój konjunkturalny nie jest jednolity we wszystkich gałęziach wytwórczości. Nie chodzi tu o normalne rozbieżności, zachodzące w rozwoju poszczególnych grup wytwórczości, np. wytwórczości inwestycyjnej i konsumcyjnej, ale o całkowicie odmienne kształtowanie się warunków pracy np. w przemyśle, handlu, rolnictwie i rzemiośle, które w normalnych warunkach nie mogłoby trwać przez dłuższy okres czasu. Typowym przykładem tego rodzaju ewolucji jest Japonja, gdzie poziom wytwórczości przemysłowej przekroczył już o przeszło 50% rozmiary tej wytwórczości z r. 1929, podczas gdy rolnictwo znajduje się nadal w stanie głębokiego upadku.

Drugą cechą patalogiczną obecnej ewolucji konjunkturalnej jest jej niejednolitość na płaszczyźnie międzynarodowej. Ożywienie produkcyjne nie objęło wszystkich ośrodków gospodarczych świata. Najwyraźniej wystąpiło ono w Stanach Zjednoczonych, Japonji, w grupie krajów bloku szterlingowego, oraz w Niemczech. Poza jego nawiasem pozostała większość krajów bloku złotego, oraz krajów o walucie srebrnej. Decydującym momentem była w tych wszystkich wypadkach polityka walutowa i finansowa odnośnych krajów, stwarzająca doraźnie uprzywilejowaną pozycję życia gospodarczego krajów, dokonywujących odpowiednich manipulacyj walutowych.

Wysoce charakterystycznem, a równocześnie niezdrowem zjawiskiem jest, iż ożywienie gospodarcze nie przyniosło stosunkowo równomiernej poprawy sytuacji na rynkach pracy. Chodzi przedewszystkiem o likwidację zjawiska masowego bezrobocia. Bezrobocie to spadło na płaszczyźnie światowej w stopniu mniejszym, aniżeli podniosła się wytwórczość.

Np. w Anglji, gdzie wytwórczość osiągnęła poziom z r. 1929, bezrobocie jest ciągle jeszcze dwukrotnie wyższe aniżeli w r. 1929. To samo dotyczy większości innych krajów, intensywnie zwalczających bezrobocie. W procesie tym odgrywają poważną rolę dwa zjawiska, a mianowicie: naturalny przyrost liczby ludności oraz t. zw. technologiczne bezrobocie, spowodowane wprowadzeniem do procesu produkcyjnego coraz nowszych udoskonaleń technicznych, zmniejszających zapotrzebowanie pracy ludzkiej.

Na szczególną uwagę zasługuje wreszcie fakt, że ożywienie konjunkturalne posiada charakter czysto wewnętrzny i nie występuje w najmniejszym stopniu na płaszczyźnie międzynarodowej. Współpraca międzynarodowa, zarówno w dziedzinie towarowej jak i kapitałowej, jest nadal zahamowana i brak jest prognostyków, pozwalających oczekiwać w tej dziedzinie bliskiej zmiany na lepsze. Posiada to wysoce doniosłe znaczenie dla oceny możliwości rozwoju konjunkturalnego w niedługiej przyszłości, nastrajając — wobec wyczerpania w większości krajów lokalnych możliwości dalszego nakręcania konjunktur, oraz niewłączenie w bieg machiny konjunkturalnej samoczynnych dodatnich elementów — pesymistycznie do dalszego trwania ożywienia wytwórczego.

Od r. 1933 wartość obrotów handlu międzynarodowego utrzymuje się na mało zmiennym, lecz nadzwyczaj niskim poziomie, wynoszącym około 35% obrotów z r. 1929. Pierwsze miesiące r. b. przynoszą nawet pewien dalszy spadek wartości tych obrotów, pomimo stabilności ilościowych i rozmiarów. W ten sposób wytwarza się rażąca dysproporcja pomiędzy lokalnem ożywieniem produkcyjnem, trwającem w większości krajów, a postępującym upadkiem wymiany dóbr w stosunkach międzynarodowych. Z coraz większą wyrazistością wyrasta przed gospodarką światową dylemat, bądź powrotu do ścisłej współpracy gospodarczej na płaszczyźnie międzynarodowej, bądź wkroczenie w nowy okres depresji.

W sprawie ustawy o Izbach Pracy

W prasie codziennej ukazały się niedawno informacje, że Rząd (Ministerstwo Opieki Społecznej) podjął prace nad ustawą o Izbach Pracy, czyli nad prawnem unormowaniem samorządu gospodarczego w zakresie pracy najemnej.

Nie jest to sprawa nowa. Już konstytucja z 1921 r. przewidywała utworzenie poszczególnych

ogniw samorządu gospodarczego, a więc izb przemysłowo-handlowych, rzemieślniczych, rolniczych, a obok nich izb pracy oraz izb zawodów wolnych, przyczem najwyższą instancją tego samorządu miała być Naczelna Izba Gospodarstwa Narodowego. Z programu tego, jak wiadomo, zrealizowano i to w skali bardzo szerokiej, tylko samorząd przemysłowo-handlowy, rolniczy i rzemieślniczy, oraz częściowo samorząd zawodów wolnych, jak np. izby adwokackie, izby lekarskie, izby notarjalne. Do zorganizowania samorządu pracy nie doszło, choć sprawa była dość żywo dyskutowana i choć opracowano kilka projektów odpowiednich ustaw.

Nowa konstytucja z dnia 23. kwietnia 1935 r. przewiduje również (art. 76) samorząd gospodarczy, obejmujący także i izby pracy, daje więc podstawę do wysiłków organizacyjnych na tem polu. Skoro zaś samorząd gospodarczy sfer wytwórczych, a mianowicie izby przemysłowo-handlowe, rolnicze i rzemieślnicze — rozwija się bardzo dobrze, rozbudowuje swój aparat i zakres pracy, to hamowanie zagadnienia izb pracowniczych nie znajduje żadnego uzasadnienia, tembardziej, że rozkaz art. 76 Konstytucji co do utworzenia izb pracy jest zupełnie wyraźny.

Niewątpliwie też na tem tle powstała inicjatywa rządowa co do zorganizowania i uruchomienia samorządu pracy, ku czemu droga wieść musi przez wydanie odpowiedniej ustawy.

Izby pracy są znane w świecie od wielu dziesiątków lat. Belgja wprowadziła je, jako wspólne izby pracobiorców, już w okresie 1887—1893. We Francji utworzono takież wspólne organy samorządowe w 1900 r. Po wojnie światowej Austrja zorganizowała także izby w 1920 r., przyczem mają one dość rozległe kompetencje w zakresie opinjowania ustaw pracy, ustaw o zdrowiu i wychowaniu publicznem, zagadnień polityki mieszkaniowej i organizacyjnej, a dalej przy zawieraniu umów zbiorowych, opracowywaniu programów walki z bezrobociem, ustalaniu państwowej polityki cen i t. d.

Analogiczne ustawy wydane zostały w Jugosławji, Luksemburgu, Rumunji, a korporacyjna organizacja faszystowskiej Italji zasadę przedstawicielstwa zawodowego uczyniła kręgosłupem nowej struktury państwowej.

Istotą samorządu pracy jest reprezentacja opinji i interesów najszerszych warstw pracujących. Reprezentacja ta oparta jest na zasadzie publiczno-prawnej, t. zn. jest obowiązkowa, oparta na ustawie, trwała i uznana przez państwo za oficjalną. Tem się też różni od reprezentacji wolnej, realizowanej w związkach zawodowych, które nie są przymusowe, lecz wynikają ze swobodnej woli społecznej.

Zadania samorządu pracy mogą być bardzo rozległe. Przedewszystkiem wyraża on wobec rządu miarodajną opinję o istniejących i projektowanych ustawach, dotyczących wszelkich spraw życia i pracy rzesz pracujących, a więc bierze określony udział w najistotniejszej funkcji państwowej, jaką jest ustawodawstwo. Następnie gromadzi i wykorzystuje w pracach rządu i ciał ustawodawczych wszelkie materjały, ilustrujące warunki bytu i pracy, współpracuje przy regulowaniu polityki płac, cen, zagadnień mieszkaniowych, szkolnych, zdrowotnych i t. d. Samorząd pracy może mieć wielkie zadania przy regulowaniu zagadnień bezrobocia, ubezpieczeń społecznych, emigracji zarobkowej, ochrony rynku pracy, rozwoju pracy fachowej, opieki nad starcami i inwalidami i t. d.

Oczywiście nie jest nam w chwili obecnej znany projekt ustawy, o którego opracowywaniu donosiła prasa. Nie znamy nawet jego wytycznych, a więc czy będzie pojęty szerzej lub skromniej, jakie będzie miał uprawnienia, skąd będzie czerpał fundusze na swoją pracę, czy obejmie całość świata praca (fizycznej i umysłowej), czy obejmie także pracowników publicznych. Wszystkie te zagadnienia nie są jeszcze znane, więc też i wypowiedzieć się ostatecznie w tych sprawach nie możemy. Wypada przeto ograniczyć się do ogólnego podkreślenia wagi zagadnienia, które w myśl Konstytucji powinno być rozwiązane, oraz do wypowiedzenia życzenia, aby projekt — gdy już będzie gotowy — mógł być zbadany i zaopinjowany przez związki zawodowe.

I jedna jeszcze na końcu uwaga: *ustalenia ich stosunku do ruchu zawodowego.* Nie ulega wątpliwości, że powstanie izb pracy nie przekreśli i nie zaprzeczy istnienia wolnych związków zawodowych. Widzieliśmy to już w świecie kapitalistycznym, gdzie obok izb przemysłowo-handlowych istnieją i pracują tak silne organizacje wolne, jak np. Centralny Związek Polskiego Przemysłu, Handlu, i Finansów, lub gdzie obok izb rolniczych istnieje Związek Ziemian i t. d. Analogicznie ma się rzecz z rzemiosłem, gdze obok izb samorządu gospodarczego istnieją poważne i dobrze pracujące związki i stowarzyszenia rzemieślnicze. Także zagranicą, gdzie w tej lub innej formie istnieje ustawowo zorganizowany samorząd pracy, istnieją także równocześnie silne i ruchliwe wolne organizacje zawodowe.

Jest to zupełnie zrozumiałe, albowiem tak jak administracja państwowa nie może zastąpić i unicestwić myśli i pracy społecznej, tak i samorząd ustawowy, oparty na zasadach publiczno-prawnych, nie może i nie zdoła zastąpić tych żywych wartości inicjatywy, ofiarności i bezpośredności opinji, jaką daje wolne zrzeszenie uświadomionych obywateli, skupiających swoje siły dla pracy społecznej. Raczej należy przyjąć, że związki zawodowe stanowić powinny zasadniczą podbudowę izb pracy, np. przez powołanie związków do wybierania izb pracy, przez przyznanie związkom prawa zgłaszania wniosków, uwag i opracowań do izb i t. p. Równocześnie zaś związki muszą zachować uprawnienie do prowadzenia obrony zbiorowej i indywidualnej, do zawierana umów zbiorowych, do reprezentowania mas pracujących wobec pracodawców i t. d. Naturalnie, nie wyklucza to bynajmniej a nawet wręcz przeciwnie, potęguje i narzuca związkom zawodowym obowiązek doskonalenia swoich metod pracy oraz konsolidowanie sił organizacyjnych. W obliczu powstania izb pracy i wytworzenia tą drogą nowego ogniwa pracy społecznej, ruch zawodowy, jeśli zadaniom swoim ma odpowiadać, musi likwidować swe rozproszenie, rozdrobnienie i anarchję organizacyjną. Współpracę z izbami samorządu pracy będą mogły podjąć i prowadzić tylko związki poważne, zdolne do szeroko zakrojonej działalności, doświadczone i zdrowe.

W tych właśnie kierunkach idzie doświadczenie w wielu państwach, i na tych przesłankach winno oprzeć się także i polskie ustawodawstwo o samorządzie świata pracy oraz przyszła działalność tego samorządu.

Podział dochodu społecznego w Polsce

Dochód realny warstw posiadających obniżył się o 8% — robotników o 25%

Obliczając dochód społeczny poszczególnych warstw, Polski Instytut Konjunktur Gospodarczych posługiwał się materjałami Zakładu Ubezpieczeń Pracowników Umysłowych, Funduszu Pracy i Funduszu Bezrobocia, budżetu państwowego i innemi. Na tych niedostatecznych materjałach oparte dane nie dają pełnego i jasnego obrazu rzeczy, lecz w każdym bądź razie pozwalają się zorjentować, jak dzieli się dochód społeczny w Polsce.

Część dochodu społecznego stanowi t. zw. „dochód akumulowany". Jest to wartość dóbr i usług, nieużytych w późniejszych procesach produkcyjnych. Należą tu inwestycje, przyrost zapasów oraz nadwyżka wywozu nad przywozem. Wobec braku dostatecznych danych, oszacowano tylko inwestycje. Wartość ich realna w roku 1933 stanowiła 36% w stosunku do roku 1929. Ponieważ ta część dochodu nie jest dzielona, ocena jej znaczenia społecznego wymagałaby zepełnie innej i bardzo trudnej analizy. Podziałowi podlega znacznie większa część dochodu — *dochód konsumowany.*

Tu jednak uwzględniono tylko dochód przechodzący przez rynek. Dla ludności miejskiej to wystarcza, gdyż dochód uzyskiwany w gospodarstwie domowem, stanowi część znikomą. Dla ludności wiejskiej natomiast dane te mówią tylko o spożyciu wyrobów przemysłowych, podczas gdy podstawą utrzymania zwłaszcza włoscian jest dochód uzyskiwany w gospodarstwie własnem. Jednak i cyfry podane rzucają ciekawe światło.

W roku 1933 spożycie wyrobów przemysłowych przez drobne rolnictwo i robotników rolnych (na głowę) spadło o 36% w porównaniu do roku 1929. Spożycie zaś przez ziemian o 18%. Widać stąd. jak bardzo różni się stopień, w jakim kryzys dotknął te dwie klasy społeczne, a zarazem jak dotkliwie zubożenie włościan i robotników rolnych odbija się na przemyśle.

Niżej przytaczamy dane, dotyczące spożycia miejskiego.

	Wskaźnik wartości realnej w 1933 r. (1929—100)	Konsumcja na 4 osob. rodz mies. w r. 1933 w zł.
Pracownicy umysłowi	100	445
Robotnicy (prócz rolnych)	75	125
Drobne mieszczaństwo	78	158
Żyjący z zysku (prócz ziemian i wolne zawody)	92	800

Zestawienie to podaje przeciętne dla grup bardzo dużych, węwnątrz których występują znaczne różnice. W grupie pracowników umysłowych, według zdania autorów omawianej publikacji, wzrosła siła nabywcza w grupie wojska i policji, a w mniejszym stopniu też w grupie pozostałych (cywilnych) pracowników etatowych administracji. Natomiast w stosunku wyższym niż koszty utrzymania obniżyły się zarobki netto pracowników umysłowych, kolejowych i pocztowych, wobec towarzyszących obniżce płac, redukcyj personelu, a zwłaszcza silnie skurczyły się zarobki w przemyśle. Wśród pracowników **jedyną większą grupę ze zwiększonemi dochodami realnemi stanowią wojsko i policja.**

We wszystkich innych grupach spadek dochodów był zarazem spadkiem siły nabywczej, dochodzącym dla grupy robotników w wielkim i średnim przemyśle — najsilniej dotkniętych redukcjami — do 40%. Zyski wielkich przedsiębiorstw i pensje dygnitarzy przemysłowych zostały zacieśnione przez to, że do tej samej grupy dołączono wolne zawody, wśród których bezrobocie i spadek zarobków obniżyły przeciętny dochód, wpływając na obniżenie przeciętnej dla całej grupy. Gdybyśmy uwzględnili zróżniczkowanie tej grupy, **kontrasty wystąpiłyby daleko bardziej jaskrawo.**

Opierając się na danych instytucji oficjalnej, ekonomiści stwierdzają, że w okresie kryzysu obniżył się realny dochód warstw zamożnych przeciętnie o 8%, robotników zaś o 25%.

Międzynarodowy handel węglem a organizacja eksportu polskiego

Zagadnienie organizacji eksportu węgla polskiego stało się ostatnio przedmiotem żywszego zainteresowania, sądząc po pojawiających się w prasie artykułach, omawiających poszczególne fragmenty tego zagadnienia. Wytoczono szereg zarzutów przemysłowi węglowemu — z drugiej strony odezwały się głosy broniące obecnego stanu rzeczy. Ponieważ większość umieszczonych w prasie artykułów w sprawie organizacji polskiego eksportu węgla dotykała tylko części zagadnienia, szersze zaś warstwy czytelników nie są i nie mogą być dokładniej obznajomione z jego całością — pojawia się potrzeba przedstawienia zagadnienia w zarysach ogólnych a jednocześnie dających możliwie najbardziej dokładny obraz rzeczywistości. Obraz taki musi oczywiście uwzględnić genezę obecnej organizacji i przedstawić ją na szerszem tle porównawczem z kształtowaniem się tego samego zagadnienia w przemysłach konkurencyjnych.

Organizacja zbytu węgla, jak każdego innego produktu, zależy od wielu czynników, z których niewątpliwie najważniejszemi są dwa: struktura produkcji i struktura rynku zbytu. Rynki zbytu przedwojennego obszaru ciążenia polskiego przemysłu węglowego i zdobyte po r. 1926 rynki zamorskie wykazują odmienną strukturę. Na pierwszych działał od szeregu lat przemysł silnie skoncentrowany, którego części składowe, t. j. poszczególne koncerny, rozporządzały poważnym zbytem. Przemysł ten był również niejako przemysłem wewnętrznym na rynkach naddunajskich. Zdołał on w ciągu swej organizacji szybko zlikwidować prywatne i od niego niezależne przedsiębiorstwa handlu węglem — mowa jest oczywiście o pośrednikach wielkiego typu — i zastąpić je siecią własnych filij, niejednokrotnie ubranych w formę samodzielnych przedsiębiorstw, których kapitał należał jednak do produkującego koncernu.

Rynki zamorskie, na które przemysł polski wszedł po roku 1926, rozwinęły u siebie przez długie lata, w czasie których obsługiwane były niemal do granic monopolu przez przemysł brytyjski, własny aparat handlowy, dostosowany do warunków, w jakich zakupywały węgiel. Warunki te były zupełnie odmienne od tych, które panowały na rynkach naddunajskich.

Przemysł brytyjski, wykonujący swego rodzaju monopol na dostawy węgla do krajów, stanowiących obecnie teren zamorskiej ekspansji i polskiego przemysłu węglowego, był przemysłem silnie zdekoncentrowanym, przytem przemysłem, któremu nieznane były metody istniejącej na Śląsku organizacji. Niewielkie jednostki produkujące nie zajmowały się same zbytem, ich liczba uniemożliwiała bez równie silnego nacisku, jaki wykonał rząd brytyjski po 1926 roku, wyłonienie organizacji kartelowej. W zakresie eksportu opanowały zbyt mniejsze i większe firmy eksportowe, nieraz drobniejsi pośrednicy. Firmy te nie posiadały z reguły ani swych stałych przedstawicieli, ani też swych filij na rynkach zamorskich. Wielka Brytanja, jako monopolistka w zakresie dostaw węgla, nie potrzebowała organizacji swej rozszerzać na rynki eksportowe; jej przedsiębiorstwa, tak górnicze jak i handlowe, normalnie nie mogły podobnej organizacji — z racji zbyt małych obrotów — rozwinąć.

Aparat dystrybujący węgla na rynkach zaopatrujących się w węgiel brytyjski rozwinął się niezależnie od brytyjskiego dostawcy. Poszczególne przedsiębiorstwa im-

Kongres Radców Zakładowych uchwalił przystąpienie do strejku

Dzień 30. września przełomowym w walce socjalnej na Śląsku

W niedzielę, dnia 22. września br. odbył się w Katowicach w sali Powstańców międzyzwiązkowy Kongres członków rad zakładowych śląskiego przemysłu górniczo-hutniczego, zwołany przez trzy polskie ugrupowania związkowe, a mianowicie: Zjednoczenie Zawodowe Polskie (Związek Górników i Związek Metalowców Z. Z. P.), Z. Z. Z. (Związek Górników i Związek Metalowców tego Związku) oraz Centralny Związek Górników i Związek Robotników Przemysłu Metalowego.

Kongresowi przewodniczył p. poseł Pietrzak, prezes Związku Metalowców Z. Z. P. Na sali obrad zjawiło się około 550 radców zakładowych. Związki Zjednoczenia Zawodowego Polskiego reprezentowało 257 radców zakładowych. Przybyli również wszyscy sekretarze związków Z. Z. P. w osobach p. posła Kolonki, p. posła Kubika, pp.: sekretarza Króla, Szkolika, Manowskiego, Ogrodowicza oraz Czardybona.

Po otwarciu Kongresu p. poseł Pietrzak udzielił głosu pierwszemu referentowi p. posłowi Kapuścińskiemu. W ogólnych zarysach mówca przedstawił zebranym wynik dotychczasowych pertraktacyj z pracodawcami w podobny sposób, jak podaliśmy już w Śląskim Kurjerze Porannym.

Następnie wygłosił dłuższy referat w sprawie stosowania ustawy o urlopach taryfowych sekretarz Król.

Szczególnie detalicznie mówca omówił samowolną wykładnię jaką stosują pracodawcy przy udzielaniu urlopów płatnych. Często według tajnych wskazówek, które wysłał związek pracodawców do poszczególnych dyrekcyj wypada, że robotnik zamierzający udać się na urlop, do tego urlopu musi jeszcze dopłacić pracodawcy.

Apelem, by świat pracy domagał się znowelizowania ustawy o płatnych urlopach, zakończył sekretarz swoje przemówienie.

Skolei wygłosił przemówienie sekretarz Stańczyk z C. Z. G. Mówca poddał krytyce niewłaściwy program gospodarczy pracodawców, opierając się na danych statystycznych.

Następnie odczytano uzgodnioną poprzednio przez wszystkie związki rezolucję następującej treści:

Wobec prowokacyjnego stanowiska Związku Pracodawców, który bez dyskusji odrzucił uchwalone przez Kongres Rad Zakładowych żądania skrócenia czasu pracy w górnictwie i hutnictwie do 6 godzin, oraz dopłat tonażowych na rzecz Spółki Brackiej, Kongres uchwala rozpoczęcie w przemyśle górniczo-hutniczym w dniu 30. września b. r. strejku o realizację zlekceważonych przez pracodawców żądań.

Huczne oklaski zebranych świadczyły o tem, że przedstawiciele klasy pracującej zamierzają chwycić się najradykalniejszego środka, jakim jest strejk powszechny.

Skolei wywiązała się ożywiona dyskusja, w toku której przemawiało kilkadziesiąt mówców.

Po wyczerpaniu dyskusji uchwalono powierzyć kierownictwo akcji strejkowej międzyzwiązkowej komisji.

Ponadto kongres poleca wszystkim radcom zakładowym zwołanie natychmiast zebrań załogowych celem poinformowania ich o uchwałach i wezwania do solidarnego przystąpienia do strejku.

---

portowe rozporządzały ustaloną przez długoletnie kontrakty handlowe klientelą, jednocześnie zaś przy niezorganizowanym rynku agent pośredniczący, niejednokrotnie ryzykowny spekulant, stał się specyficzną cechą charakterystyczną interesu eksportowego węgla. Eksporterowi brytyjskiemu przez swe stosunki przynosił takiego lub innego klienta, importerowi miejscowemu otwierał przez swe stosunki takie lub inne możliwości zawiązania kontraktów handlowych na rynku produkcji. Ten chaos stosunków dotyczył nie tylko importerów pierwszej kategorji, t. j. tych, którzy bezpośrednio importowali węgiel z W. Brytanji; istniał on niemal wszędzie i w zakresie handlarzy kategorji drugiej i trzeciej, t. j. tych, którzy akwirowali zamówienia dla większych przedsiębiorstw importujących. Spekulacja, która leżała u podstaw handlu węglem, normalnie uniemożliwiała przedsiębiorstwom importowym pierwszego stopnia tworzenia własnej organizacji na własnym rynku. Handel węglem w większości rynków zamorskich stawał się raczej przedmiotem osobistych stosunków, sprytu i zdolności kupieckiej szeregu ludzi, niż zorganizowanym aparatem dystrybującym. Jedynie w niewielu krajach — Szwecja należy do ich liczby — potrafili importerzy zdobyć się na własną organizację, dyktującą ceny na rynku wewnętrznym. Organizacje podobne monopolizowały import dla swych członków, outsider natrafiał na poważne trudności akwizycyjne, gdyż bezpośredni konsumenci i handlarze drugiej kategorji obawiali się zakupywać poza związkami importerów, przewidując możliwość późniejszego bojkotu ze strony członków związku.

Opisane wyżej stosunki posiadały tę charakterystyczną cechę, że w miarę upływu lat ustalała się klientela poszczególnych firm importujących na rynkach zamorskich, samorzutnie też ustalała się klientela eksporterów brytyjskich.

Przemysł polski, który wszedł na rynki północne w roku 1926, na rynki pozaeuropejskie i śródziemnomorskie zaś dopiero w latach późniejszych, zastał opisany wyżej chaos stosunków, przyczem zastał go w chwili, kiedy W. Brytanja przestała być jedynym dostawcą węgla, kiedy więc miejscowy importer, panujący nad swoją wyrobioną długoletnią praktyką klientelą, panował niemal niepodzielnie nad sytuacją.

W pierwszym rzędzie eksportu na rynki zamorskie — eksport ten objął prawie wyłącznie rynki skandynawskie. W warunkach, w jakich rozwijał się eksport polskiego przemysłu węglowego, warunkach silnie nacechowanych niepewnością co do trwałości rynków zbytu, montowanie organizacji własnej musiało nosić cechy tej niepewności. Dotychczasowy zaś stan rynków zamorskich, opanowanych wyłącznie przez importerów miejscowych, wnosił drugi moment ograniczający swobodę wyboru systemu organizacji. Wkońcu miejscowe firmy importujące spełniły, na niemal wszystkich rynkach, zadanie wprowadzenia węgla polskiego i występowały tutaj niejednokrotnie obowiązki moralnej bądź też faktycznej natury w stosunku do tych właśnie firm.

Opanowywanie rynków zbytu przez poszczególne przedsiębiorstwa węglowe polskie odbywało się normalnie w ten sposób, że po szeregu dostaw próbnych, czynionych rozmaitym firmom importującym, wybierało przedsiębiorstwo eksportujące jedną firmę rozporządzającą najsilniejszą klientelą i dającą innego rodzaju wymagane gwarancje, która otrzymała wyłączne przedstawicielstwo na podstawie prowizyjnej, normalnie połączone z obowiązkiem ponoszenia delcredere za odbiorcę zagranicznego, bezpośrednio.

(Dokończenie nastąpi.)

Zastraszający wyzysk ludu pracy

Tadeusz Ulanowski, literat, działacz niepodległościowy, esteta, prawnik, artysta, do niedawna wyższy urzędnik Ministerstwa Opieki Społecznej, wydał przed kilku dniami książkę p. t. „15 lat rozjemstwa". Czytelnik, biorący ją do ręki, zgoła nie podejrzewa, że rozkłada pocisk, naładowany pasją, bólem i żółcią. Zaczyna się *„Nespa"* niewinnie i aforystycznie, ale w miarę czytania staje się widoczne, że tu bynajmniej nie o piękne słówka lub parafrazy chodzi, lecz o sprawy doniosłej wagi społecznej, które jak widma złowieszcze nękają dziś polskie zubożałe życie.

Ogniskiem koncentracyjnem tej książki jest zagadnienie dławionej i poniżonej pracy, przymusowej służebnicy Lewjatana, z którym naczelnik, rozjemca toczył piętnastoletnie homeryckie boje.

Czytelnik odbiera wrażenie, że Tadeusz Ulanowski, dławiąc w sobie długo pasję, która wzbierała stopniowo przez cały czas urzędowania, ulżył sobie w książce własną krwią pisanej. Mając poczucie spełnionego obowiązku, nie liczył się w niej z nikim i z niczem, występując z otwartą przyłbicą, i odsłania całą galerję „czci godnych" królów przemysłu, oskarżając ich w sposób płomienny o *wyrafinowany wyzysk pracy i szkodnictwo na rzecz państwa.* Książka ta jest pełna śmiałych, brawurowych ataków, podejmowanych w tempie i porywie szarży kawaleryjskiej. Pełniąc rolę urzędowego rozjemcy, Tadeusz Ulanowski miał obowiązek godzić „cichych władców ziemi" z głośnymi reprezentantami przemysłu. Odbył przez czas swego długoletniego naczelnictwa dwa tysiące posiedzeń, nie licząc porad jednostronnych, a naukę, którą tu posiadł Ulanowski, można streścić w jego własnych słowach: *„podczas mojej praktyki przestudjowałem po obu stronach barykady po kilkanaście jednostek, trzymających w dłoniach ster spraw swoich związków. Nie jest prawdą, że Polska oczekuje przyjścia nowych ludzi, natomiast prawdą jest, że z Polski musi wielka liczba odejść, a przedewszystkiem skład Lewjatana. Ten rój zdziczał!"*

Ulanowski nie dziwi się i nie ma pretensji do robotników, że lud pracy nie był nauczony, jak szukać dróg, któremi w sposób złośliwy i tajemny uciekał z Polski dochód z produkcji, ale żywi głęboką urazę do przywódców socjalistycznych, głównie do Żuławskiego, że, mając przez trzy lata w rękach arkan władzy, nie wyzyskał jej, a lud zaś za to ciężko zapłacił. W innem zaś miejscu, zwracając się wprost do A. Wierzbickiego, prezesa Lewjatana, Ulanowski nie obwija rzeczy w bawełnę: *„stając tam na czele, płać pan za pracę po europejsku! Niema pieniędzy? Znajdą się, gdy pan zapłaci! Nie macie pieniędzy na produkcję, ale zawsze je znajdziecie, gdy trzeba produkcję zatamować".* — Znane były wyczyny kartelu cementowego z firmami, sowicie opłacanemi za zawieszenie produkcji.

Obecnie ta metoda opłacającego się lokautu przeniosła się do stosunków łódzkich.

A gdy Aleksander Prystor jeszcze jako Minister Przemysłu i Handlu zagadnął urzędnika specjalistę, *„Na co idą te pieniądze?* — usłyszał szczerą odpowiedź: *„Panie Ministrze, jedne pieniądze idą na to, żeby się przędło, inne pieniądze na to, żeby się nie przędło".* Tadeusz Ulanowski nazywa tych wszystkich panów *dwupłatowcami,* gdyż mają wysoko płatne stanowiska i źle płatnych robotników.

„Największa wasza groźba — to zamknięcie fabryki. Patrzyłem przez lat piętnaście na waszych dyrektorów, wysyłanych do stolicy na pertraktacje. Tu, w Warszawie, spotykali się oko w oko z delegatami robotników i jakiegoż wysiłku — pisze Ulanowski — *musiałem używać, ażeby ci robotnicy was nie lekceważyli".*

Tadeusz Ulanowski, stwierdzając ostatecznie, że rabunek został scalony w przemyśle, który w ciągu ostatnich lat dziesięciu zyskał na robociźnie prawie dwa miljardy złotych, woła w porywie świętego oburzenia: *„Gdyby Chrystus szukał ponownie łotrów, to sama Łódź dostarczyłaby ich mogła kilkudziesięciu".*

Bezrobocie wśród młodzieży zagraża naszej przyszłości

Wśród wielu spraw i konsekwencyj, jakie wiążą się z bezrobociem, znajdują się dwie, które szczególniejszą troską muszą napełnić społeczeństwo. Należy do nich kwestja bezrobocia wśród młodzieży i kwestja opieki nad dziećmi bezrobotnych.

Bezrobocie wśród młodzieży przedstawia się w sposób naprawdę zatrważający. I to nie tylko ze względu na wysoką ilość młodzieży bezrobotnej w tej chwili, lecz przedewszystkiem ze względu na to, że musi ona w szybkiem tempie wzrastać, jeżeli warunki gospodarcze się nie zmienią dość wcześnie, a na to się przecież nie zanosi.

Spójrzmy najpierw do Małego Rocznika Statystycznego. Dowiadujemy się, że na stu zatrudnionych w wielkim i średnim przemyśle pracowników młodocianych przypadało w 1931 r. 4,4; w 1932 r. 3,6; w 1933 r. 2,3; w 1934 r. 1,7; wreszcie w 1935 r. 2,2.

Najgorzej przedstawiało się zatrudnienie pracowników młodocianych w roku ubiegłym, trochę lepiej w styczniu w roku bieżącym, jednakże o połowę gorzej, niż w roku 1931. Jeśli się przytem zważy, że roczniki młodsze dostarczają wciąż nowych zastępów młodzieży poszukującej pracy i to w wysokości około pół miljona rocznie, to widać, z jak ciężkiem i trudnem zagadnieniem mamy tu do czynienia.

Zagadnienia tego nie rozwiązują bynajmniej obozy pracy. Znajduje w nich bowiem pracę tylko część młodzieży bezrobotnej, a pozatem zatrudnienie w nich ma charakter doraźny, bez żadnych widoków na przyszłość. Nie dają one bowiem możności stworzenia sobie własnych warsztatów pracy i nie dają fachowego wykształcenia.

Niemniej groźne, oczywiście od następstw materjalnych, są tu następstwa natury moralnej. Bezrobotny nie może być dobrym obywatelem państwa. Gorycz, która zalewa serca młodocianych pracowników bezrobotnych, nie może wydać dobrych owoców na przyszłość. Nie liczy się ona z okolicznościami, jakie powoduje bezrobocie. Nic ją nie obchodzi kryzys i jego przyczyny. To głodnych nie nasyci, ani nie zapobiegnie powstaniu poczucia krzywdy, które z niewyrozumiałej konieczności psychicznej musi się zwracać przeciwko państwu i społeczeństwu. A wreszcie bezrobocie — to szkoła, niestety bardzo często na przestępców wszelkiego rodzaju. Podobne niebezpieczeń-

stwa zagrażają również dzieciom bezrobotnych, wychowującym się w warunkach najbardziej opłakanych, materjalnych i moralnych. Wprawdzie szkoła stara się zmniejszyć niebezpieczeństwo, jakie grozi tej dziatwie, przez dożywianie i odpowiedni wpływ moralny, ale jest to o wiele za mało. Wpływ domu bywa z reguły silniejszy. I znowu trzeba sobie zdawać sprawę z tego, że w atmosferze, jaka panuje w domach bezrobotnych, nie może narastać w dziecku pełna świadomość obywatelska i państwowa. Przeciwnie, dzieci bezrobotnych będą musiały wynieść z domu poczucie niesprawiedliwości społecznej, a takie poczucie najłatwiej prowadzi na bezdroża.

Sprawa przyszłości tej młodzieży jest tak poważna, że powinna się znaleźć na porządku dziennym zadań społeczeństwa jako jedna z najpoważniejszych. I muszą się znaleźć środki i sposoby jej rozwiązania.

Nasza gospodarka na G. Śląsku

Błędy, które trzeba naprawić.

Jak wygląda dziś życie gospodarcze Górnego Śląska, produkcja hut i kopalń oraz stan zatrudnienia, w zestawieniu z okresem, w którym rozgrywała się walka o połączenie Śląska z Polską?

SMUTNE PORÓWNANIA.

W roku 1921 wydobycie węgla na Śląsku wynosiło 22.500.000 t. W tym czasie ilość robotników zatrudnionych w śląskich kopalniach dochodziła do 95.000. Obecnie w górnictwie śląskiem pracuje 48.447 robotników, zaś produkcja węgla doszła do 21.977.000 t. W zestawieniu z wydobycia węgla przed wojną, które wynosiło 32.200.000 t wyłącznie w kopalniach, położonych dziś po stronie polskiej, zarówno wydobycie w roku 1921, jak i wydobycie z roku ubiegłego wykazują bardzo poważny spadek.

W hutach żelaznych, położonych w polskiej części Górnego Śląska, wytworzono w 1922 r. 401.000 t surówki, 828.000 t stali zlewnej i 598.000 t wyrobów walcowanych. Natomiast w ub. roku wytwórczość surówki wyniosła 285.000 t, stali 536.000 t, wytworów walcowanych 382.000 t. W końcu roku ub. w hutnictwie żelaznem na Śląsku pracowało 20.663 robotników, w r. 1922 zaś około 41.000. W 1913 roku wytwórczość hut żelaznych na terenie obecnego woj. Śląskiego wynosiła 607.000 t surówki, 1.054.000 t stali i 808.000 t wyrobów walcowanych.

Wytwórczość hut cynku wynosiła w roku 1922 — w całej Polsce 84.700 t cynku surowego, zaś ilość robotników w hutach około 11.900. Wytwórczość cynku surowego w roku 1934 wynosiła 85.500 t, zaś ilość zatrudnionych w hutnictwie cynkowem wynosi zaledwie około 8.000 osób. Warto zaznaczyć, że w roku 1913 wytwórczość cynku na ziemiach polskich (nietylko na Śląsku) wynosiła 192.000 t, zaś ilość zatrudnionych w tym dziale robotników — 15.000.

Widzimy więc z powyższych cyfr, że dzisiaj wytwórczość górnicza i hutnicza Śląska jest znacznie niższa niż przed wojną, a nawet nie dochodzi do rozmiarów z roku 1922 względnie 1921 r., które były szczupłe, gdyż ówczesne warunki nie mogły sprzyjać rozwojowi życia gospodarczego, a Górny Śląsk nie przystosował się jeszcze do nowych warunków.

ZESPOLENIE GOSPODARCZE Z POLSKĄ.

Widać z wyżej przez nas podanych cyfr, że od czasu przyłączenia Śląska do Polski zespolenie gospodarcze tej dzielnicy z macierzą nie posunęło się o wiele naprzód.

Jednem z naczelnych haseł gospodarczych akcji plebiscytowej było hasło zdobycia rynku polskiego dla górnictwa i hutnictwa śląskiego. Istotnie rynek ten przedstawia niewyczerpane możliwości — w teorji. Wszak dzisiaj zbyt wewnętrzny węgla na głowę ludności wynosi w Polsce 866 kg, podczas gdy naprzykład w Anglji 3.762 kg, we Francji 2.133, w Belgji 4.392 i t. d. Zbyt żelaza na głowę wynosił w Polsce w roku 1932 zaledwie 5,1 kg podczas gdy w Anglji ponad 200 kg. Gdybyśmy osiągnęli choćby połowę tego spożycia węgla i żelaza, jakie notują wielkie państwa przemysłowe, nie byłoby na Śląsku bezrobotnych.

Tymczasem w ciągu ostatnich kilkunastu latach, zamiast zabrać się poważnie do dzieła zespolenia Śląska z innemi ziemiami Polski, skierowano całą politykę gospodarczą w zakresie górnictwa i hutnictwa na fałszywe tory. Uważano, że zadaniem przemysłu śląskiego jest dostarczyć odpowiedniej ilości walut z wywozu. Ponieważ ostatnie lata były szczególnie trudne, jeżeli chodzi o zbyt węgla i żelaza na rynkach międzynarodowych, polityka popierania wywozu była możliwa jedynie przy podwyższeniu cen wewnętrznych węgla i żelaza, a podwyższenie tych cen było jednym z istotnych czynników, hamujących rozszerzenie zbytu wytworów górnictwa i hutnictwa.

BŁĘDNE KOŁO.

W ten sposób nasza polityka gospodarcza popadła w błędne koło: brak oparcia o pojemny rynek wewnętrzny utrudniał walkę konkurencyjną na rynkach zagranicznych, zaś wysokie ceny wewnętrzne przyczyniły się do ciągłego ograniczania zbytu węgla i żelaza. Oczywiście to ograniczenie zbytu wynika z ogólnego przesilenia gospodarczego. Kryzys we wszystkich działach wytwórczości odbija się bezpośrednio na górnictwie i hutnictwie, ale w tych dwu działach fatalne pogorszenie nastąpiło wskutek szczególnych błędów naszej polityki gospodarczej.

Odciążenie w jakikolwiek sposób zbytu wewnętrznego od kosztów deficytowego wywozu węgla i żelaza, obniżenie taryf przewozowych na te artykuły, na szeroką skalę zakrojony plan budowy nowych kolei i dróg, oraz elektryfikacja kraju, oto jedyna droga polepszenia sytuacji gospodarczej Śląska, oto konieczne wskazania, których niestety nie umieliśmy przeprowadzić dotychczas, ale które wcześniej czy później przeprowadzić musimy.

Kto może mieć pełnomocnictwo stron przed Sądem Pracy?

Wedle rozporządzenia Prezydenta Rzplitej o Sądach Pracy mogą być pełnomocnikami stron przed sądem pracy, jako też i przed sądem okręgowym, który rozstrzyga w drugiej instancji sprawy odwoławcze od wyroków Sądów Pracy:

1. ojciec, matka, małżonek, brat, siostra lub dziecko strony biorącej udział w sporze,

2. adwokat, o ile jest stałym radcą prawnym pracodawców lub stowarzyszenia zawodowego, którego strona biorąca udział w sporze, jest członkiem,

3. przedstawiciel stowarzyszenia zawodowego, którego strona procesowa jest członkiem, o ile jest upoważniony przez stowarzyszenie do występowania przed Sądem Pracy,

4. działający w zastępstwie pracodawcy, kierownik lub funkcjonarjusz zakładu pracy, w którym pracownik jest zatrudniony,

5. każdy adwokat w sprawach rozstrzyganych na skutek skarg apelacyjnych przez sądy okręgowe, w których wartość przedmiotu sporu przewyższa kwotę 300 złotych, albo w sprawach wniesienia kasacji do Sądu Najwyższego (w tym ostatnim wypadku zastępstwo adwokata jest nawet obowiązkowe).

O ile strona procesowa występuje przed sądem bez adwokata, winien jej sąd pracy udzielić wskazówek o terminach czynności procesowych, a wydając orzeczenie o terminie i warunkach wniesienia odwołania od wydanego wyroku, oraz o skutkach zaniechania tego.

KOMUNIKAT

Wobec licznych zapytań ustnych i pisemnych, skierowanych do Kartelu „Zjednoczenia Zawodowego Polskiego" przez członków, zarządy filijne, mężów zaufania i t. d. Związków Z. Z. P. Województwa Śląskiego, jakie mają zająć stanowisko wobec ordynarnych kłamstw i kalumnij zamieszczanych w enperowsko-chadeckich pismach jak: „Sztandar Pracy", „Obrona Ludu", „Polonja" oraz „Przyszłość" oświadczamy, żeby na razie wstrzymano się z jakąkolwiekbądź kontrakcją aż do „Konferencji", którą kartel Z. Z. P. w tej sprawie zwoła z końcem września br. do Katowic. Na powyższej konferencji zapadnie również uchwała czy należy w dalszym ciągu drukować organ codzienny Z. Z. P. „Śląski Kurjer Poranny" oraz „Głos Górnika" i t. d. w drukarni, której właścicielami są ci sami ludzie, którzy w bezczelny sposób zwalczają bezpośrednio przywódców Z. Z. P. a pośrednio całe „Zjednoczenie Zawodowe Polskie".

Ażeby akcja obronna Z. Z. P. była jednolita a skuteczna przeciwko partyjnym oszczercom, prosimy aż do Konferencji zaniechać jakiejkolwiekbądź agitacji.

Prosimy do powyższego ściśle się zastosować.

Kartel Związków
Zjednoczenia Zawodowego Polskiego.

Podziękowanie

Wszystkim członkom naszym, którzy się przyczynili w okresie wyborczym do ciał ustawodawczych działalnością swoją do tak pomyślnych wyników, składamy za tę pełną poświęcenia pracę oraz za liczne życzenia złożone wybranym kandydatom Z. Z. P. najserdeczniejsze podziękowanie.

Szczęść Boże!

Zarząd Główny
Związku Górników Z. Z. P.

Filje Związku Górników Z. Z. P.

które zdobyły 3 i więcej członków nowowstępujących i przestępujących według obrachunków nadesłanych do Kasy Zw. Górników Z. Z. P. w miesiącu sierpniu b. r.

Filja Rojca — 8, Ruda filja II. — 6, Orzegów górn. i Ruda filja I. — po 5, Jaworzno i Piekary Rudne — po 4, Bielszowice filja II., Lipiny Śląskie i Kozłowa Góra po 3-ch członków.

15 filij zdobyło po 2-ch i 17 filij po jednym członku.

Pozatem przestąpiło z obcych organizacyj do filji: Janów - Wieś — 4, Nowa Wieś filja III. — 3, Łaziska Górne, Piekary Wielkie, Łaziska Średnie, Knurów i Jaworzno — po 2 członków i do 10 filij po jednym członku.

Które filje zdobędą pierwsze miejsce przy zdobywaniu nowych członków w następnym „Głosie Górnika"?

Filja V Związku Górników Z. Z. P. w Chorzowie II obchodzi w dniu 6. października b. r. **15-tą rocznicę poświęcenia sztandaru**, na którą mamy zaszczyt zaprosić wszystkie filje Z. Z. P. znajdujące się na terenie miasta Chorzowa. Filje posiadające sztandary niechaj raczą przybyć ze sztandarami.

Upraszamy Szan. filje o pewne i punktualne przybycie.

Na program składa się:

O godzinie 10,30 uroczyste nabożeństwo w kościele św. Barbary.

O godzinie 14,00 uroczyste zebranie w Domu Ludowym, przy ul. 3-go Maja.

O godzinie 18,00 zabawa taneczna w sali Domu Ludowego.

Cześć Jubilatom!

25-letni jubileusz członkostwa Związku Górników Zjednoczenia Zawodowego Polskiego obchodzą Druhowie:

1. *Skowronek Wilem* z filji Niewiadom,
2. *Canibol Emanuel* z filji kop. Ema,
3. *Antończyk Wiktor* z filji kop. Ema,
4. *Janocha Jan* z filji Nowy Bytom,
5. *Gałęziok Paweł* z filji Radzionków,
6. *Kawa Jan* z filji II. Chorzów,
7. *Krzyża Franciszek* z filji I. Ruda,
8. *Piętka Wiktor* z filji Dąb,
9. *Kolaczek Jan* z filji Dąb.

Srebrny jubileusz małżeństwa obchodzą z ich zacnemi małżonkami:

1. **Dyczka Franciszek,** filja I. Katowice,
2. **Całujek Ignacy,** filja II. Katowice.

Do **stanu małżeńskiego** wstępuje **Pątkowicz Andrzej** z panną **Marją Janówną,** filja Nakło.

50-lecie urodzin obchodzą:

1. **Brychcy Wiktor,** filja Mikołów,
2. **Achtelik Piotr,** filja Bogucice,
3. **Wilk Szczepan,** filja Michałkowice.

Serdeczne życzenia składają członkowie i zarząd filji. Do życzeń przyłącza się Zarząd główny i Redakcja.

†

Śmierć nieubłagana wyrwała z szeregów naszych szermierzy Związku Górników Z. Z. P.:

Brol Paweł z filji Giszowiec
Chrostek Wawrzyn z filji Tychy
Domachowski Jan z filji Mysłowice
Frankiewicz Jan z filji Dąbrowa Górn.
Glusik Roman z filji I. Nowa Wieś
Gwóźdź Jan z filji Dąb
Kowalewski Stanisł. z filji Kałusz
Leborzka Józef z filji Siemianowice
Litek Franciszek z filji I. Nowa Wieś
Miszke Jan z filji I. Chorzów
Nikiel Paweł z filji Nowa Wieś
Obruśnik Juljusz z filji maszyn. Biertułtowy
Olesiński Grzegorz z filji I. Nikiszowiec
Piecuch Augustyn z filji III. Nowa Wieś
Popczyk Józef z filji Michałkowice
Skupnik Karol z filji Siemianowice
Wiązek Józef z filji Łaziska Średnie
Wojtasek Karol z filji Łagiewniki
Żurke Wiktor z filji I. Ruda

Cześć Ich pamięci!

„GŁOS GÓRNIKA" wychodzi 25-go każdego miesiąca. Członkowie Związku Górników Z. Z. P. otrzymują go bezpłatnie. Pojedyńczy numer kosztuje 0,50 zł. Abonament rocznie 6 zł. Ogłoszeń nie umieszcza się. Listy do redakcji „Głosu Górnika" należy frankować i podać w nich dokładny adres piszącego. Redakcja, Aministracja i Biuro „Zjednoczenia Zawodowego Polskiego" znajduje się w Katowicach przy ulicy Andrzeja, 21, narożnik ulicy Wandy. Telefon 310.90.
Redaktor odpowiedzialny: Karol Sprysz w Katowicach. Nakładem Związku Górników Zjednoczenia Zawodowego Polskiego.
Druk: Zakłady Graficzne L. Nowak, Chorzów I, ulica Hajducka nr. 15.